

Wycieczka PTT w dniu 12 sierpnia 2012

RYSY Tatry Wysokie (SK)

Lp	Trasa od -do	Szlak	Odległ.	Podójście	Zejsćie	Czas
1	Popradske Pleso, parking (1250) - Popradske Pleso schr. (1510)	niebieski	4.3 km	270 m	10 m	1:10
2	Popradske Pleso schr. - Nad Zabim potokom (1620)	niebieski	1.3 km	120 m	10 m	0:25
3	Nad Zabim potokom - Chata pod Rysami (2245)	czerwony	3.5 km	630 m	5 m	1:47
4	Chata pod Rysami - Rysy (2503)*	czerwony	1 km	258 m	0 m	0:47
5	Rysy - Chata pod Rysami (2245)	czerwony	1 km	0 m	258 m	0:28
6	Chata pod Rysami - Nad Zabim potokom (1620)	czerwony	3.5 km	5 m	630 m	1:04
7	Nad Zabim potokom - Popradske pleso ochr. (1510)	niebieski	1.3 km	10 m	120 m	0:19
8	Popradske pleso ochr. - Popradske pleso , parking (1250)	niebieski	4.3 km	10 m	270 m	1:00
R A Z E M			20.2 km	1303	1303	7:01

*Rysy po polskiej stronie mają wysokość 2499 m npm.

W dniu 5 lipca 2012 roku w godzinach porannych kamienna lawina uszkodziła szlak Morskie Oko - Czarny Staw - Rysy (powyżej Czarnego Stawu) i jest zamknięty do odwołania.

Opracowano wg TuristickaMapa.sk

WLZ

Rysy 2499/2503 m npm

Piękny, malowniczy szlak, umożliwiający w dużo bezpieczniejszy i łatwiejszy sposób, w stosunku do polskiego szlaku z Morskiego Oka (ten szlak jest zamknięty od 5 lipca 2012 do odwołania), zdobycie najwyższego szczytu naszego kraju - Rysów

Z parkingu w Popradzkim Stawie (1250 m) idziemy asfaltową, szeroką i równą drogą pod górę (w kilku miejscach jedynie robi się stromiej). Najpierw mijamy tory, potem szlaban i budynek ujęcia wody, oraz mostek na stosunkowo niewielkim tutaj Popradzie, który zaczyna się kilkaset metrów dalej, w miejscu gdzie na wysokości 1302 m łączą się potok Krupa wypływający z Popradzkiego Stawu, i Potok Miękusowiecki (Hincov Potok), biorący początek w Hińczowym Stawie. Ponad kilometr od mostka, na wysokości ok. 1400 m przechodzimy przez drugi, na potoku Krupa, po czym szosa zwiija się serpentyną w dwa głębokie zakręty. (Nie ścinamy ich, idziemy za znakowanym szlakiem!!!). Stąd ponad drzewami otwiera się widok na Dolinę Miękusowiecką, ograniczającą ją Grań Baszt i wspaniałe skały, na które pną się odważnie drzewa. Można tu odpocząć, przysiadając na ławeczkach.

Za nami już połowa drogi: wkrótce szosa stanie się całkiem płaska, wychodzimy na bardziej odsłoniętą przestrzeń, więc nie zasłaniane przez drzewa oczom naszym ukazują się góry: po prawej wspaniała, pionowa ściana Osterwy (Ostrva) - na której można wypatrzeć taterników, szczyty wokół Doliny Miękusowieckiej, koronkową grań podwieszoną bajecznie nad Doliny Złomisk. Stąd do Stawu i schroniska już tylko kilkaset metrów.

Wariant: Na 10 minut przed Popradzkim Stawem od naszej asfaltówki odchodzi w prawo żółty szlak na Symboliczny Cmentarz Ofiar Tatr, niesamowicie piękne i dające do myślenia miejsce.

Popradzki Staw (Popradské pleso), otoczony limbami i świerkami, leży na wysokości 1494 m. W jego zielonych wodach odbijają się ściany Osterwy. Hotel górski zwany Chata Popradské Pleso albo Chata kapitana Morávku został nazwany tak na cześć partyzanta w słowackich Tatrach. Polityka turystyczna wewnątrz jest zmienna i różna każdego sezonu: w roku 1999 udostępniano tu podłogę na poddaszu za 170 koron, co było najniższą ceną w Tatrach Wysokich; w następnym roku zrezygnowano z tego w ogóle. Dla majątnych jest tu restauracja, bar, przed budynkiem zaś stoły, ławki i budki handlujące wszelkim dobrem.

Początek szlaku znajduje się u końca asfaltówki, dochodzącej tu od przystanku kolejki. W rejonie węzła szlaków w pobliżu schroniska nad Popradzkim Stawem natrafimy na niewielkie drewniane zadaszanie pod którym prawie zawsze można znaleźć materiał do wyniesienia do Chaty pod Rysami. Jeśli chcesz się poczuć szerpą - po słowacku: nosičem

- to możesz załadować do swego plecaka ważący około 10 kg pakunek, a za jego przyniesienie do Chaty otrzymasz herbatę z sokiem malinowym i certyfikat nosiça. Zapłata jest symboliczna, gdyż szerpowanie jest rodzajem uprawianego tu sportu. Czasami dla wyjątkowo ambitnych przygotowany jest ładunek trzydziestokilogramowy, za którego wniesienie otrzymuje się herbatę z rumem. Do ciekawostek należy też fakt, że każdego roku, organizowane są tutaj zawody nosiczy, noszące nazwę - *Šerpa Rallye*. Rekordowy ładunek wyniesiony do Tatrzańskiego schroniska wynosił 270 kg, wynik ten należy do nosicza Laco Kulanga, który był równocześnie hatarem schroniska pod Łomnicą. Natomiast rekordowy wynik ładunku wyniesionego do Chaty pod Rysami, wynosi 116 kg, a rekordowy czas podejścia z ładunkiem 60 kg do Chaty pod Rysami ze schroniska nad Popradzkim Stawem wyniósł nieco ponad godzinę.

Z ustawionej na początku szlaku tabliczki dowiadujemy się o zakazie wprowadzania psów; złamawszy ów zakaz raz lub dwa, zostajemy ukarani grzywną, a za trzecim razem śmiercią przez powieszenie. Ścieżka wiedzie płaskim dnem doliny, pośród imponujących limb i wielkich kosodrzewin; możemy oglądać wspaniałe korzenie tych roślin oplatające wielkie kamienie. Po lewej stronie doliny podziwiamy majestatyczne skalne ściany, poźłobione ogromnymi żlebami, u podnóży których leżą imponujące piarżyska z usypanych głazów. To Grań Baszt (Bášty) z najwyższym Szatanem. Po około 35 minutach od opuszczenia stawu docieramy do drewnianego mostka nad Žabim Potokiem (Razcestie nad Žabim Potokom 1620 m npm). Tuż za nim natrafimy na czerwony skręcający w prawo szlak, za którym podążając dotrzemy aż na Rysy, a w lewo na Hińczowe Stawy i Koprowy.

Ścieżka staje się stromsza. Po około 40 minutach wyprowadzi ona nas na próg Żabiej Doliny Miękusowieckiej. Po około 15/20 minutach dotrzemy do wąskiego wcięcia w skalnym bloku, zza którego można wyjść na krawędź Wielkiego Miękusowieckiego Żabiego Stawu (1919 m npm). Kontynuując podejście za czerwonymi znakami, zbliżając się do szczytu ostatniego skalnego progu warto rozejrzeć się dokoła. Szczególnie imponująco wygląda w tym miejscu górna - zachodnia część Doliny Miękusowieckiej, oraz Doliny Szataniej. Zbliżając się do stawu, otworzy się przed nami wyjątkowy widok na wypełnioną rumoszem skalnym dolinę, gdzie pomiędzy skałami można dostrzec zarys dalszego przebiegu szlaku. Idąc dalej docieramy do kulminacji doliny, zobaczymy niewielki schron pod dużym skalnym blokiem. W pobliżu górnej granicy kosówki znajduje się gigantyczny głaz, który dla idących w górę jest ostatnim, a dla idących w dół - pierwszym kiblem na szlaku. Chowając się za nim za potrzebą, należy uważać pod nogi.

Szlak pnie się w górę trawersując zbocze zakosami. Zwykle w sezonie jest tu mnóstwo ludzi, musimy się zatem uzbroić w cierpliwość. Nie ulegajmy pokusie ścinania zakrętów, bo nie oszczędzi nam to ani czasu, ani wysiłku, a narazi na upadek i skręcenie kończyn, a przede wszystkim rozdeptujemy przy tym niewinne rośliny i niszczymy strukturę gleby,

powodują powiększanie się tzw. erozji turystycznej. Lepiej poprzyglądajmy się pięknym okazom górskiej flory, których tutaj jest dostatek.

Wzdłuż ścieżki zalegają ogromne skały, roślinność jest już bardzo skromna. Czeka nas jeszcze jeden stromszy odcinek trawersów o docieramy do najtrudniejszego fragmentu trasy: ubezpieczonego łańcuchami uskoku, gdzie pokonanie eksponowanych, gładkich, pozbawionych chwytów skał ułatwiają nam klamry - stopnie. Generalnie urzeźbienie tego odcinka stwarza wystarczająco dużo pewnych chwytów, aby nie musieć korzystać z dodatkowej asekuracji, jednak po deszczu, lub podczas oblodzenia, gdy płyty są śliskie mogą one okazać się bardzo przydatne. Jest tu trudno z uwagi na tłok i kolejki ludzi w obu kierunkach idących, szczególnie w przypadku gdy spadnie śnieg lub powstanie oblodzenie.

Kilkadziesiąt metrów powyżej, ścieżka znów się rozszerza, a przed nami ostatni odcinek w kierunku schroniska, który pokonujemy po gładkich. Do schroniska już niedaleko - jeszcze tylko trochę wysiłku i wypatrzymy po lewej na zboczu najpierw brunatnie bejcowany kibelek, a potem czerwony kolor samej Chaty.

Chata pod Rysami (Schronisko pod Wagą, słow. - Chata po Rysmi) znajduje się na wysokości 2250 m - jest to najwyżej położone ze schronisk po obu stronach Tatr. Otwarte od 1 czerwca do 31 października. Sam budynek schroniska, ze względu na swoje usytuowanie był wielokrotnie uszkodzany przez lawiny, na drodze których stoi. W 2000, oraz 2001 roku został bardzo uszkodzony, jednak dzięki zaangażowaniu w sprawę wielu ludzi z górskiego środowiska, klubów górskich, oraz przede wszystkim uporu wieloletniego hatara obiektu Viktora Beranka (jest hatarem tego obiektu od 1979 roku), zostało ono wyremontowane, nadal służąc turystom. Nie zmieniło to jednak sytuacji związanej z niebezpieczną lokalizacją i ciągłym narażeniem obiektu na kolejne ciosy ze strony lawin. W związku z tym po długich debatach, oraz problemach legislacyjno - finansowych, wiosną 2010 roku zapadła ostateczna decyzja o przebudowie obiektu. W związku z czym schronisko było wyłączone z użytkowania przez okres 2 lat. W tym okresie funkcjonował tylko bufet. Pierwotnie planowano całkowitą zmianę lokalizacji obiektu, jego nowe położenie miało znajdować się powyżej obecnego, na bezpiecznej przełęczy Waga. Jednak ze względu na czas jaki był potrzebny do załatwienia procedur związanych z nabyciem prawa własności gruntu pod budowę, oraz szybko zbliżający się ostateczny termin wykorzystania dotacji ministerialnej na budowę, zdecydowano się na rozwiązanie kompromisowe. Postanowiono obiekt nowy obiekt w zarysie powiększonych fundamentów starego schroniska. Został znacznie powiększony, wzmocniony, aby sprostać niebezpieczeństwu związanego z corocznym naporem lawin. W schronisku powstało pełno wartościowe piętro mieszkalne dla nocujących turystów. Jak wieść niesie niezmienną pozostała, legendarna toaleta. Sama wizyta w niej jest niezwykłym przeżyciem: stoi bowiem na krawędzi przepaści. We wnętrzu schroniska klimat panuje

niezwykły. Jest to Wolne Królestwo Rysy; miejsce przyjaźni polsko - słowackiej i w ogóle przyjaźni między narodami. Stary obiekt słynął z rewelacyjnej górskiej atmosfery, pysznej kapustowej polievki. Na ścianie wisi napis „Politykować i pluć jest w tym miejscu zabronione”, a obok okienka wielki tasak wbity w ścianę obok napisu - „Śmierć wegetarianom”. Na pytanie czy oni sobie zasłużyli na taką karę słyszymy odpowiedź „Bo wegetarianie wyjadają kamzikom (kozicom) trawę i kamziki nie mają ci jeść”. Co na to nasz przewodnik pan Ryszard Patyk?

Rysy słyną z tego, że swego czasu wchodził na nie Lenin i za komuny było to miejsce jego kultu. Teraz ten kult jest raczej prześmiewczy: za drobną opłatą można pocałować figurkę Lenina, a na kamiennych stopniach ścieżki wychodzącej od chaty w kierunku szczytu czerwona farbą namalowane są „stopy Lenina” - wielkie „ślady” przy wyższym stopniu „odbicia” rąk, potem odbicie d... z napisem „tu usiadł”, w końcu miejsce, gdzie upadł na pysk - z namalowanym pyskiem i wianuszkami czerwonych gwiazd dookoła. I sierp i młot.

Nie istnieje tu żaden dojazd ani kolejka - wszelkie zasoby, łącznie z kilkudziesięciokilogramowymi pojemnikami gazu lub piwa są tu wnoszone na plecach ludzi zwanych nosiściami.

Z rejonu schroniska ruszamy ścieżką pomiędzy rumoszem skalnym w kierunku widocznego ponad nim siodła Przetęczy pod Wagą. Dotarcie tam zajmie na 10 do 15 minut. Ostatni fragment pokonujemy po głazach i występach skalnych. Z siodła (2340 m n.p.m.) roztacza się piękny widok na Ganek i Galerię Gankową. Dalej szlak skręca w lewo, wzdłuż skalnego grzbietu, prowadząc zakosami po dość szerokich, łagodnie nachylonych zboczach. Doprowadza nas ona do Dolinki Pod Żabim Koniem, dalej wprost na skalny zwornikowy północno - zachodni szczyt Rysów. Dotarcie do tego miejsca powinno nam zająć nie więcej niż 45 minut.

Chwilę potem wąską, prowadzącą wśród skał ścieżką, docieramy do miejsca gdzie możemy wybrać, który z wierzchołków Rysów odwiedzimy. W prawo prowadzi ścieżka na Słowacki, południowy wierzchołek Rysów, który jest wyższy od polskiego - 2503 m n.p.m. W lewo zaś na północno - zachodni szczyt polskich Rysów - 2499m n.p.m. Ten ostatni, jest szczególnie ludnie odwiedzany przez turystów. W sezonie letnim możemy się spodziewać, że będzie on w znacznej mierze zatłoczony. W 2007 roku istniejące tam turystyczne przejście graniczne zostało zlikwidowane, a granica na mocy porozumienia z Schengen otwarta. Widok z Rysów wynagradza nam wszystkie poniesione trudy i na stałe wpisze się w naszą pamięć. Podczas dobrej pogody obejmuje on swym zakresem większość Tatr Polskich i Słowackich, od Krywania po Tatry Bielskie. Wyjątkowe wrażenie robi imponujący masyw Mięguszowieckich i Wysokiej. Patrząc na stronę słowacką w dole zobaczymy tafle Żabich Stawów, Dolinę Białej Wody oraz Litworowy Staw. Patrząc w

kierunku Polski, zobaczymy w dole lustro ciemnych wód Czarne Stawu pod Rysami oraz Morskiego Oka. Niesamowite wrażenie robi kilkusetmetrowa przepaść - wschodnia ściana, a pod nią, niemalże pionowo pod naszymi stopami Zmarzły Staw w Dolinie Ciężkiej. Złudzenia skrótów perspektywicznych powodują, że Ciężki Staw widziany u podnóża skalnej ściany wydaje się być na wyciągnięcie ręki - a on otoczony kosodrzewiną leży prawie kilometr niżej niż my się znajdujemy (mapa potwierdza, że jego wysokość to 1611 m n.p.m.). Przy dobrej widoczności zdarza się, że widać odległy o 90 km Kraków.

Nazwa „Rysy” znaczy co innego po słowacku, a co innego po polsku. W naszym języku nazwa ta - to liczba mnoga od wyrazu „rysa” - wywodzona jest od rysy, żlebu wyraźnie widocznego od polskiej strony. Natomiast po słowacku „rysy” to liczba mnoga od wyrazu „rys”, czyli ryś, drapieżny ssak z rodziny kotów, występujący w Tatrach. Stąd ikonografia związana z wizerunkiem rysia w Chacie pod Rysami np. na pieczętkach. Innym motywem stworzonym w tym humorystycznym schronisku jest przyrównywanie tej dwuszczytowej góry do dziewczyny, która w swych kobiecych atrybutach górno - przednich również jest dwuszczytowa.

Wracamy tą samą drogą którą przyszliśmy.